

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1 — 2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—48 rub., półrocznie—24 rub., kwartalnie—12 rub., miesięcznie—4 rub. Za przesyłką pocztową i odroczenie do domu za l. miesięcznie. Zamiana adresu — 20 fen.

Reklamy ogłoszeń: Na 4-ej stronie za wiersz drobniejszego druku—25 fen., nakreśli—40 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nakreśli i inne niecierpiące zwłoki nadawcom przyjmują drukarnia ss. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna 24 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 28 b. m.

FRONT ZACHODNI.

Nad kanałem Labassee i aż do okolic na północ od Sommy nieprzyjaciel pod osłoną gwałtownego ognia artylerji oraz obłoków dymu i gazów, przy pomocy wybuchów przedsiębrał ataki wywiadowcze, które z łatwością zostały odparte.

W Champagnji również nieudaly się przedsięwzięcia słabszych oddziałów nieprzyjacielskich na północ-wschód od Le Mesnil.

Na lewo od Mozy około Mort homme odparte zostały oddziały nieprzyjacielskie nacierające przy pomocy granatów ręcznych.

Na prawo od rzeki, Francuzi po 12-godzinnem gwałtownem ostrzeliwaniu atakowali w ciągu całego dnia przy pomocy silnych, po części świeżych pułków, pozycje, zdobyte przez nas dn. 23 bm. na wyżynach Froid terre, wieś Fleury oraz ciągnące się dalej na wschód linje.

Wszystkie ataki całkowicie odparte zostały, przyczem przeciwnik poniósł niezwykle ciężkie straty pod ogniem naszej artylerji oraz w walce z naszą piechotą.

Lotnik nieprzyjacielski został stracony koło Douaumont. Dn. 25 bm. porucznik Hoehndorf pokonał koło Raucourt (na północ od Nomeny) siódmego z kolei latawca, dwupłatowca francuskiego.

Jak się okazało przy ściślejszem badaniu, podana w komunikacie z dn. 23 b. m. wiadomość, jakoby między wziętymi do niewoli lotnikami, którzy dokonali napadu na Karlsruhe, był także Anglik — nie sprawdziła się. Wszyscy jeńcy są Francuzami.

FRONT WSCHODNI

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Zdobyto szturmem wieś Liniewkę (na zachód od Sokula) oraz położone na południe od tej wsi pozycje rosyjskie. Pozatem szczególnych zmian nie było.

FRONT BAŁKAŃSKI.

Poza walkami artylerji między Wardarem a jeziorem Doiran nic szczególnego nie zaszło.

Naczelne Dowództwo armji.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń 28 czerwca.

FRONT ROSYJSKI

Koło miejscowości Kuty nieprzyjaciel powtórzył swe ataki również bez powodzenia jak dni poprzednich. Pozatem na Bukowinie i we wschodniej Galicji nic nowego.

Na południo-zachód od Nowo-Poczajowa, nasze stráže przednie odparły pięć ataków nocnych Rosjan.

Na zachód od Torczyna silny atak rosyjski zламаł się w ogniu naszej artylerji oraz piechoty. Na zachód od Sokula wojska niemieckie zdobyły dwór Liniewkę oraz kilka innych pozycji.

FRONT WŁOSKI.

Wczoraj nacierali Włosi pomiędzy Adygą i Brentą w kilku miejscach: w dolinie del Foxi, koło Pasubio, w kierunku Monte Rasta oraz na przedgórzach Monte Cebio. Wszystkie te ataki zostały krwawo odparte.

Podczas ataku, dokonanego przy pomocy znacznych sił nieprzyjacielskich na Monte Rasta, wpadło do rąk naszych 530 jeńców, w tej liczbie 15 oficerów.

Na froncie Karyntji nieprzyjaciel powtarzał swe usiłowania na odcinku Plöcken, lecz bez skutku. Ataki nieprzyjacielskie skierowane były przeważnie na Freikofel i Wielki Pal. W niektórych miejscach dochodziło do walki ręcznej.

Dzielni obrońcy utrzymali wszystkie pozycje. Na froncie nabrzeżnym walka artylerji była częściowo bardzo ożywiona.

Lotnicy nasi bombardowali dworce kolejowe i zakłady wojskowe jako też zakłady Adrja w Monfalcone.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (27 bm.) Do «Lokalanz.» donoszą z Haagi: w dobrze poinformowanych kołach przypuszczają, że **posłowie Niemiec i Austro-Węgiei opuszczą Ateny**, ponieważ nie uważają Grecji obecnie za państwo niezależne.

LONDYN (28 czerwca). «Morning Post» donosi z Waszyngtonu z dnia 26 bm. Przed upływem bieżącego tygodnia zdecyduje się czy będzie **wojna z Meksykiem** lub nie: W rezultacie narad Wilsona z przedstawicielami kongresu zdecydowano, że w takim tylko razie wojska amerykańskie nie wkroczą do Meksyku, jeżeli Carranza przyjmie warunki amerykańskie, uwolni jeńców i obieca nie uczynić żadnych wrogich kroków.

«Daily Telegraph» donosi z Waszyngtonu dnia 26 bm.: jakkolwiek przedstawiciel Meksyku oświadczył, że Carranza w zasadzie zgadza się na pośrednictwo hiszpańsko-amerykańskich republik — podczas wczorajszych obrad Wilsona z przedstawicielami kongresu oraz z przewodniczącymi komisji do spraw zagranicznych, nie było mowy o pośrednictwie. Podobno Lansing jest zdania, że pośrednictwo jest wykluczone.

LONDYN (27 bm.) «Times» pisze w artykule wstępnym, że bitwa pod Verdunem doszła do momentu krytycznego, Niemcy niewątpliwie uczynili stanowczy krok naprzód i zbliżyli się do celu.

Wodzowie francuscy nie mają zamiaru pogodzić się z utratą Verdunu, o ile ewentualność ta da się ominąć.

Tymczasem ogień dział na froncie angielskim stał się tak gwałtowny, że odgłos kanonady daje się słyszeć w południowo-wschodnich hrabstwach Anglii.

BERLIN (27 bm.) Jak donoszą z z Brailły do «Berl. Localanz.» w pobliżu Botoszani spadł na terytorjum rumuńskie aeroplan rosyjski. Lotnicy, dwaj oficerowie zostali wzięci do niewoli i odesłani ze swym aparatem do Bukaresztu.

Twierdzą oni, że lecieli z pola walki na Bukowinie i w ciemnościach stracili drogę.

LONDYN (26 bm. Reuter). Dziś w najwyższym sądzie koronnym wobec lorda najwyższego sędziego i trzech innych sędziów trybunału sądowego rozpoczęła się sprawa przeciwko sirowi Roger Casementowi o zdradę stanu.

LONDYN (27 bm. Reuter). Statek holenderski Aalstroom (1441 ton) w drodze z Wansen do Amsterdamu natknął się na minę **zatonął**. Jeden majtek został ranny.

Wieś polska podczas wojny.

—o—

W ostatnim numerze «Tygodnika Polskiego» znajdujemy ciekawą i trafną naogół charakterystykę wsi polskiej, a ściślej mówiąc—ludu wiejskiego, na tle rozgrywających się obecnie wypadków. Charakterystyka ta wyszła z pod pióra Jana Smoły i oparta jest na gruntownej znajomości duszy chłopskiej i stosunków, panujących na wsi.

Naogół powiedzieć można, iż w swoich licznych rzeszach wieś zachowywała się rozmaicie. Jeżeli przeniesiemy się myślą na wieś, aby zbadać stopień przygotowania i zachowania się włóścian, to przed nami stanie cała różnorodność ustopniowania, od zupełnej ciemnoty i nieświadomości, aż do zupełnie dobrej orientacji we wszystkich zagadnieniach. Są tam ludzie, którzy nie tylko zdają sobie sprawę z wydarzeń i mogą o nich mówić, ale posiadają nawet zdolność, aby mniej świadomych pouczać i organizować. Od usposobionych wrogo do tego, co polskie, dojdziemy aż do tych, co wykazali najwyższe i najofiarniejsze stanowisko obywateli kraju. Dla prawdziwości musimy jednak ze smutkiem dodać, że na tych szczytach ludzi było i jest mało, a na dole bardzo dużo.

Poza tem z rysów ogólnych spostrzeżemy na wsi świeżą, żywiołową siłę, która stanowi o tem, że wiatry dziejowe nie zmiotły naszego chłopca. Dla dokładnego zaznajomienia się, skupmy uwagę na poszczególnych momentach.

Zaradność i wytrzymałość chłopca podczas wojny. Niebywałą zaradność i wytrzymałość okazała wieś podczas tych wstrząśnień dziejowych.

Wsie, zwłaszcza te, gdzie odbywały się walki i postoje wojsk, znalazły się w niezmiernie trudnych i ciężkich warunkach. Jakiem ciężkiem brzemieniem burza wojny zwała się na niektóre wsie, możemy mieć pojęcie, jeżeli spojrzymy na fakty, że wielu chłopów ciężar ów przyplaciło nawet zupełnym upadkiem swych sił fizycznych.

W swojej wiosce spotkałem kolegów, niedawno młodych i rzeźkich, którzy dziś, z powodu zaziębień i chorób, wywołanych np. przez pełne przygód ucieczki i ukrywanie się, schną i szybko zbliżają się ku śmierci. Aby takie trudy znieść, aby ocalić coś z gospodarstwa, aby nadal to gospodarstwo prowadzić, potrzeba było niezwyklej wytrzymałości i sprytu. Chłop znalazł tę siłę i ten spryt życiowy.

Prawie wszystko jest zasiane i uprawione jako tako, a jeżeli zmniejszyła się liczba koni, to chłop sztukował to tem, że więcej pracował i że

nawet sam pomagał koniowi, popychając wóz. Poradził sobie i z władzami i z wojskiem i nie dał sobie zabrać wszystkiego.

Ocalanie tego, co było i prowadzenie gospodarstwa rozumie się, nie pochodziło z jakiegoś ogólnego nakazu narodowego, ale z prostej, zdrowej tężyzny życia, które niewytlumaczonymi biologicznymi siłami broni się od zaniku i w każdym miejscu i wypadku znajduje zaradność i obronę. Gdyby nie to, kraj nasz byłby znacznie gorszą pustynią i grobem.

Moralność. Etyka ludu jest oparta w dużej mierze na obawie i postrachu, na nienaruszaniu autorytetu ustaw i ludzi. Otóż ta właśnie etyka z początku wojny przysła; powiedziano sobie: «obecnie wojna, niema sądów ani kar, więc wszystko wolno» i z tem tłumaczeniem dopuszczano się wielu grzechów i nadużyć. Rozpusta, przedtem prawie nieistniejąca we wsi, zaczęła się szerzyć i zataczać szerokie kręgi. Krzywdzenie sąsiadów różnymi sposobami nie należało do wyjątków. Nastąpiło wprost jakieś zerwanie moralne. Jednak z czasem daje się zauważyć opamiętanie i zdrowa opinia i zdrowe obyczaje zwyciężają i naogół zaczyna się nawrót do lepszego, do pracy i moralności. Tylko jeszcze jednostki nie przyłączyły się do ogólnego nawrotu.

Orientowanie się w biegu dzisiejszych wypadków. Ci, co się gdzieś uczyli, co czytali i czytają gazety, orientują się wcale nieźle, ale całe rzesze ciemnych zupełnie sobie nie mogą poradzić i dają się powodować najróżnorodniejszym plotkom i bajkom. Rozumowanie ich do tego stopnia nieopanowane, że parę razy na dzień zmieniają sąd, przecząc samym sobie. Dla nich wszystkie główne wypadki rozpoczynają się około Częstochowy, skąd mają wychodzić i zachodzić wojska nietylko rosyjskie, ale i włoskie. Brak najmniejszej znajomości geografji i nauk historycznych i społecznych, oraz brak pewnych wiadomości z dnia dzisiejszego nie może tworzyć innych sądów. Realny, praktyczny, logiczny i rozumny umysł chłopca nie może sobie poradzić ze zjawiskami, które

ogromem przerastają jego doświadczenie i wiadomości.

Co robi wieś? Ciemni zajmują się tylko tem, co dotyczy ich gospodarstwa i najbliższej ich rodziny; bacząc, aby ich samych życie nie zwiało. Ci jednak, co się uczyli, a zwłaszcza ci, co skończyli szkoły rolnicze, starają się namawiać do pracy ogólnej i oświaty. Oni utrzymują dziś nieliczne stowarzyszenia i zakładają tu i owdzie szkoły i ochrony. Oni myślą o sprawach ogólnych, oni pomysłili o rocznicy 3 maja i zamówili nabożeństwa na tę intencję. Dla dokładności wypadła zaznaczyć, że i w tych szeregach wojna poczyniła pewne spustoszenia.

Ofiarność. Gazety prawie nie notują ofiar wsi, a jednak nie można powiedzieć, aby wieś nie była ofiarna i tylko trzeba zaznaczyć, że ta ofiarność inaczej się objawia i że inaczej niż w mieście należy ją wyzyskiwać. Jeżeli weźmiemy pod uwagę chętnie dawaną pomoc tym, co się sami udają na wieś, i nie odmawianie pomocy tym, których na wsi umieszczono; jeżeli zanotujemy pomoc sąsiedzką i to, że nawet żołnierzom obcym dawano pożywienie za darmo, to zobaczymy, że wieś wcale nie jest pozbawiona ofiarności, tylko że ta ofiarność jest inna. Umysł i wyobraźnia chłopca są najczęściej przytwierdzone do miejsca i okolicy, nie mogą ogarniać dalekich potrzeb i nie znają pewnych form ofiarności. Chcąc ofiarność chłopca wyzyskać, trzeba pamiętać o tej bezpośredniości i konserwatywności dawnych form. Aby dawał pieniądze na cele publiczne potrzeba go dopiero nauczyć tego. Nawet inni musieli się nauczyć tej pomocy ofiarności, gdyż ofiary pieniężne tak szeroko składane w ostatnich latach na szkołę i inne cele dawniej nie istniały, o czem świadczą choćby ofiary na pomnik Kopernika.

Chłopi w wojsku. Mobilizacja uderzyła przerażeniem w spokojność chłopca. Z wielkim płaczem i żalem żegnał rodzinę i dom swój, ze strachem wielkim szedł w nieznaną śmiertelną jutro wojnę.

Z drżeniem i strachem — aczkolwiek posłusznie szedł w pierwsze boje. Ale w niedługim czasie oswajał się z hukami, trudem, okropnością

wojny i imponował wytrwałością, posłuszeństwem i bohaterstwem. W przyzwyczajeniu do służby w wojsku, a swoją siłą żywiołową i bohaterstwem oddawał usługi wszystkim armjom, gdzie służył.

Niedawno rozmawiałem o tem z jednym z chłopów. W postawie, znamionującej niepowstrzymaną siłę i odwagę pokazywał pochód do ataku. Opowiadał:

«My z pułku grenadierów, my grenadierzy, a inne pułki piechoty — to muszkietjerzy, ale oni nic nie walcili. Nam nikt nie wydoli, nam nikt nie wytrzyma.

Z początku bojałem się i jakeśmy pierwszy raz strzelali trząłem się i spocilem cały, ale tera to się nic nie boję, bo kula jest lo mnie ulona, jeżeli ma me trafić to trafi, a jak nie, to nie».

Rozmowa ta to nie wyjątek pomiędzy tymi, co noszą różne czapki i różne systemy karabinów.

«Bartek» Sienkiewicza i «wiarus» Wyspiańskiego — to nietylko obrazy i wizje poetyckie.

Poziom i przekonania polityczne. Pomimo istnienia stronictw «ludowych» i «chłopskich» włościan zorganizowanych ściślej i takich, którzy zdecydowanie orientują się w polityce narodowej i mają wyraźne pojęcia polityczne, jest mało; tak, że nie można mówić w poważny sposób o zorganizowanym i przygotowanym stanowisku politycznym, a można tylko mówić o nastrojach, życzeniach i chęciach.

Prawie najczęściej spotykany objaw w tej dziedzinie — to bierność. U wielu daje się słyszeć: «niech będzie jak chce, aby tylko był spokój».

Obok jednak takich objawów nie brak faktów dodatnich, bo w wielu sercach grają w głębi utajone polskie uczucia i tym niejednokrotnie wyrwie się tęsknota: «żeby Polska była sobą». Poza tem mamy garstkę tych, [co umiejętnie i zdecydowanie dążą do tego, co swoje.

Ofenzywa rosyjska.

Z Amsterdamu donoszą pod datą 20 bm. do berlińskiego «Tageblattu», naczelny wódz obecnej ofenzywy ro-

syjskiej, gen. Brusilow, wyrazić się miał wobec p. Washburn'a, korespondenta londyńskiego «Timesa», w następujący sposób.

«Armje moje zawdzięczają swe powodzenia nie przypadkowi, albo słabości armji austro-węgierskiej. Powodzenia te są raczej wynikiem naszego doświadczenia, jakiego nabyliśmy przez dwuletnią wojnę z Niemcami.

Wśród znaczniejszych lub mniejszych operacji wojennych, jakie przedsięwzięliśmy w ciągu zimy ubiegłej i na wiosnę, staraliśmy się usilnie dostosować do najnowszych metod wojennych.

Powiodło się nam to obecnie. Podczas walk, jakie się toczyły w ostatnich dwu tygodniach rozwijaliśmy usiłowania nasze przede wszystkim ku temu celowi, aby wszystkie grupy armji działały w przykładowej zgodności akcji. Natarcie nastąpiło równocześnie na całym froncie.

Za najważniejszy moment naszego posunięcia się naprzód uważam odcinek pod Równem. Usiłowania nasze zwrócić się teraz głównie w stronę Kowla, który musimy bezwarunkowo zająć, aby wyzyskać należycie nasze powodzenie».

W dalszym ciągu starał się generał Brusilow wyjaśnić, że liczby wziętych do niewoli jeńców, podawane przez źródła rosyjskie, są normalne, ponieważ najnowszy system obrony, posługujący się głębokimi tunelami i całą siecią połączeń w środku okopów, czyni atak frontowy prawie niemożliwym, a poza tem osiągnąć może niezwykłą siłę obronną. Skoro jednak powiedzie się plan obejścia nieprzyjaciela, wtedy i odwrót staje się niemożliwym.

«Poza tem, dokończył generał, posiadaliśmy tak znaczne zapasy amunicji, że zdołaliśmy uniemożliwić odwrót za pomocą ognia odcinającego; zaraz potem następował tak straszny ogień granatów, że poddanie się było następstwem nieuniknionem».

Mieński (jak donoszą z Kopenhagi do «Breslauer-General Anzeigera») zamieścił w «Now. Wr.» artykuł, w którym pisze, że dowództwo niemieckie wciąż jeszcze zachowuje taktykę wyciekającą.

Jednakże, pisze dalej Mieński, zapomina się dotychczas wciąż o wiel-

Dr. Władysław Zahorski.

Zygmunt Sierakowski.

Po wstąpieniu do Kurlandji sytuacja się zmieniła. Dwory stały pustkami, a Łotysze wrogo względem Polaków usposobieni, kryli się po lasach z żywnością i dobytkiem. Wskazywano mylne drogi, co niesłychanie męczyło oddziały, a generał Ganecki, powiadomiony przez sprawnika Boleśława Siesickiego o ruchach powstańców, puścił się z wielkimi siłami w pogoń za Dołęgą, by mu przeciąć drogę na północ.

Pierwsza potyczka awangardy Kołyszki z wojskiem rosyjskim miała miejsce d. 7 maja pod Łotwelami i była dla powstańców pomyslna, ponieważ Rosjanie przed wieczorem cotnęli się i wzięto do niewoli majora Merlina, którego jednak Sierakowski puścił wolno.

Nazajutrz d. 8 maja w puszczy pod Gudziszkami 3,000 Rosjan uderzyło na 2 oddziały Dołęgi i Kołyszki, liczące razem 700 ludzi. Walka była zacięta i gdyby zdążył nadejść ks. Mackiewicz, zwycięstwo Polaków byłoby świetne.

Dołęga był wszędzie, zagrzewając do boju, wytrwania, aż przeszyty kulą w bok spadł z konia, ale kazał sobie unieść i pomimo ciężkiej rany kierował walką. Dopiero gdy siły go

zaczęły opuszczać, zdał dowództwo Laskowskiemu i pożegnał otaczających.

Pod silnym rozpędem i naciskiem kosynjerów Rosjanie zachwiali się i przed nocą odstąpili, zostawiając plac boju Polakom.

W nocy adjutant Kosakowski, dr. Trzaskowski i komisarz Kościółkowski przewieźli ciężko rannego wodza do folwarku Skrobiszek, położonego w głuchej puszczy. Stąd Kościółkowski pojechał do swej krewnej II-defonsowej Kościółkowskiej po powóz i konie. Ta jednak stanowczo odmówiła pomocy i zawiadomiła sprawnika Siesickiego o miejscu ukrycia Sierakowskiego. Ganecki, który był przy tem obecny, niezwłocznie wysłał do Skrobiszek Wangasa. Otoczono dworek, uwięziono Dołęgę wraz z 9 jego towarzyszami i przewieziono do sztabu, kwaterującego w Madejkach, a stąd w nocy na 11 maja do Wilna.

Tu umieszczono rannego w oddziale szpitala św. Jakóba na Pohulance, gdzie potem była szkoła junkierska. Sierakowski miał zgruchotane żebra, gorączkował i tracił przytomność. Dr. Lachowicz i Fawelin dokonali kilka bolesnych operacji wyjęcia ułamków kości.

Sierakowski wiedział, co go czeka i z zupełnym spokojem gotował się na śmierć. Gdyby chciał i był w stanie się ruszać, mógł ratować się ucieczką, ponieważ poczciwi Niemców i Wiatkin umyślnie kazali go

umieścić na dole w pokoju z oknami bez krat i nie postawili straży. Lekarze wojskowi Fawelin, Majewski i Gorodnow sprzyjali Sierakowskiemu i ułatwiali mu korespondencje, a służba szpitalna była mu oddana w zupełności. Ale projekt ratowania wodza musiał upaść z powodu ciężkiego stanu jego zdrowia.

Z rozkazu Murawjewa rozpoczęły się dla Sierakowskiego tortury moralne. Po nocy bezsennej spędzonej w gorączce i cierpieniach, gdy zasypiał snem ciężkim, zjawiała się komisja, budzono go i rozpoczynano indagację, trwającą parę godzin. Domagano się, aby wskazał osoby stojące na czele ruchu w Wilnie, Warszawie i Petersburgu. Najbardziej zdradziecko i nikczemnie zachowywał się siostrzeniec Murawjewa, ks. Szachowskiej, który udawał postępowca oraz przyjaciela Polaków i Sierakowskiego.

Pomimo czynionych mu obietnic ułaskawienia i powrócenia do łask cesarza, Sierakowski nikogo nie wydał, Aleksander II kazał sobie przysyłać raporty o stanie zdrowia więźnia.

Tymczasem Murawjew rozkazał, aby żona Sierakowskiego zamieszkała oddzielnie od rodziny w domu naróżnym przy ul. Ostrobramskiej, tuż przy bramie cerkwi św. Trójcy. Dwóch żandarmów we dnie i w nocy nie opuszczała jej mieszkania.

Dn. 22 czerwca znowu dokonano ciężkiej operacji, bo jak się okazało trzecie żebro było zgruchotane. Tegoż

dnia znowu przez dwie godziny męczono nieszczęśliwego indagacjami, aż zawołał: «Domagam się sądu jawnego i obrońcy. Nic nie wiem, ale choćbym wiedział, to wam nic nie powiem».

Tem oświadczeniem Sierakowski wydał na siebie wyrok śmierci.

D. 26 czerwca policmajster Eslinger zawiózł p. Sierakowską do szpitala dla widzenia się z mężem. Tu dopiero dowiedziała się, iż jest on skazany na śmierć i padła zemdlna przy łóżku męża. Gdy wróciła do przytomności podano jej nadzieję, że cesarz z pewnością ułaskawi jej męża i że nazajutrz znowu go będzie mogła odwiedzić.

Tymczasem d. 27 czerwca po 9-jej rano przy odgłosie bębnow Sierakowski jeszcze chorego z niezagojoną raną przewieziono w dorożce na plac egzekucji na Łukiszkach. Nie miał siły wejść na rusztowanie, wnieśli go posługacze szpitalni. Tu wobec szebienicy adjutant Murawjewa w imieniu cesarza obiecywał mu zupełne przebaczenie, stanowisko przy boku cesarza i bajeczną fortunę, jeśli wskaże główne sprężyny Rządu Narodowego w Warszawie i na Litwie.

Sierakowski odpowiedział śmiechem i słowami:

«Gdyby twój cesarz koronę mi swoją na głowę włożył, niczego się nie dowie. Życie mi wydrze, ale nie spodli».

Przeczytano dekret. Sierakowski

kim kontrataku, któryby mógł być skierowany na Piotrogród albo na Besarabję, ten największy śpichrz rosyjski.

Dotychczasowe kontr - ofenzywy niemieckie nie są przedsięwzięciami, zrodzonymi z silnego ducha ofenzywy. Jak się zdaje, mają one na celu tylko przeszkodzić temu, żeby rosyjski cios w miękkie miejsca nie stał się ciosem w kręgosłup.

Niemcy, jak się zdaje, chcą poczekać, aż atak rosyjski spłynie krwią, aby potem tak jak w roku 1915 wymierzyć wielki cios, który zapewne pójdzie w jednym z dwóch wyżej wymienionych kierunków (na Piotrogród albo na Besarabję).

Należy więc—radzi Mieński—wstrzymać się wyczerpania ostatnich sił. Rosja raz już popełniła ciężki błąd, kiedy zeszedł zimy swoje rezerwy dobrych wojsk wysłała przeciwko Hindenburgowi, dając je na straconie, drugi taki sam błąd mógłby mieć daleko większe następstwa.

Opinia Bułgarii i Rumunii o wypadkach w Grecji.

Korespondent specjalny «Berl. Tag.» na Bałkanach, komunikuje, że ostatnie kroki koalicji w Grecji wytworzyły nową fazę w problemie bałkańskim. W Sofji i Bukareszcie widać już działanie tych zmian w sytuacji ogólnej.

W Sofji ogólnie uznają, że Grecja miała dobrą wolę wytrwania w neutralności, ale że rząd jest słaby, a cała sytuacja Grecji bardzo niepewna. Opinia sofjska zgadza się jednak z Wiedniem, Berlinem i Budapesztem co do poglądu, że demobilizacja Grecji wyrzywa broń z ręki samej koalicji.

Postępowanie koalicji zdradza plan dobrze bardzo obmyślany, mający na celu popchnięcie armji wraz z całym krajem przeciw mocarstwom centralnym.

Ponieważ dzisiejszy rząd i parlament w tym kierunku iść nie chcą, więc koalicja domaga się nowych wyborów. Po wyborach, albo nawet jeszcze przed wyborami, koalicja będzie chciała powołać do życia gabi-

jeszcze raz protestował, odepchnął kata, który zbliżył się z koszulą śmiertelną i pożegnał się z kapłanem. Pociągnęli go ku szubienicy, kapłan przeżegnał go już wiszącego. Bohater Litwy nie żył.

Gdy to się działo na placu Łukiskim, p. Apolonja Sierakowzka pełna nadziei, ubrana do wyjścia, oczekiwała w swoim mieszkanku, aż po nią przyjdą, by ją zawieść do męża. Po 9-ej przybył policmajster.

— Przychodzę z rozkazu gen.-gub. Murawjewa zawiadomić, że Najjaśniejszy Pan wracał najmiłościwiej męża pani do swoich łask, do urzędów, zaszczytów i stanowiska pod warunkiem dodanym przez gen.-gub. Murawjewa, ażeby wyjawiał nazwiska osób należących do Rządu Narodowego. Mąż pani odepchnął łaskę najwyższą i za to w tej chwili, gdy mówię, ginie podług śmiertelności na szubienicy.

W nocy żandarmi przewieźli ciało męczennika na górę Zamkową i tam pogrzebali je pomiędzy z topolami. Dziś mogiłę Sierakowskiego znaczą wielki krzyż kwiecisty z bratków białych, fioletowych i czarnych.

Zygmunt Sierakowski był wzrostu średniego, wysmukły i zgrabny blondyn, o krótko przystrzyżonych wąsach i dużych ciemno-błękitnych oczach. Twarz jego uderzała wyrazem rozumu, energii i stanowczości obok dziw-

net Venizelosa, a przy jego pomocy usunąć z armji dowódców i oficerów, którzy nie są po ich myśli.

W razie powodzenia tego planu król i jego rodzina usunięci by zostali od wpływów na politykę Grecji.

Wogóle koalicja przecenia znacznie wpływy Venizelosa w Grecji. Dzisiaj nie są one już takie, jak były. W razie bardzo zaciętej walki wyborczej mogłoby w Grecji dojść do rozruchów, a nawet do wojny domowej. Tego koalicja chce uniknąć, ponieważ plany koalicji bardzoby na tem ucierpiały. Dla Bułgarii obecne najnowsze wypadki w Grecji nie są niespodzianką, ponieważ już od kilku tygodni widać było, że Grecja nie zdoła utrzymać swej neutralności, na co zwrócono uwagę i mocarstw centralnych.

Bardzo uważnie śledzą rozwój wypadków greckich i w Bukareszcie, gdzie przypominają sobie równocześnie, iż skombinowana akcja grecko-rumuńska przeciw Bułgarii, jest wewnętrznym życzeniem i pragnieniem koalicji.

W Rumunii istnieją obawy, iż koalicji zechce na drodze dyplomatycznej i wojskowej wywrzeć nacisk na Rumunję, o ile wypadki w Grecji zgodnie z jej planami się odbędą. Jednakże z powodu różnic w poglądach polityków rumuńskich to, czego jedni z nich się obawiają, jest życzeniem drugich.

Dookoła wojny.

Sytuacja nad Stochodem.

«Berl. Lokalanz.» donosi ze Sztokholmu, że cała prasa petersburska uważa sytuację wojsk rosyjskich nad Stochodem za bardzo poważną.

Walka, którą toczą tutaj obydwaj przeciwnicy, nie ma równej sobie w całej dotychczasowej historii wojennej pod względem strasznego napięcia z obu stron.

Gazeta petersburska «Riecz» pisze dosłownie, co następuje: Niemieckie dowództwo wojskowe z fantastyczną szybkością, jakby z pod ziemi, wystawiło tutaj nowe armje. Niemiecka

nej promienistości. Cała szlachetna postać jego od pierwszej chwili widzenia porwała i przykuwała do siebie. Ci, co go bliżej znali, jak prof. Dybowski, dr. Kaz. Jaworowski, Józef Baerkman opowiadają o nadzwyczajnym uroku, jaki wywierał na otoczeniu i uważali go za człowieka genialnego. Cechowała Sierakowskiego głęboka religijność, szlachetność i prawość, których setki złożył dowodów, zupełny brak egoizmu i przede wszystkim gorąca miłość Ojczyzny i ludzkości. Zdziwiał wszechstronnością i gruntownością wykształcenia, znał gruntownie historję, sztuki i muzyki, był doskonałym mówcą, zwięzłym, logicznym i porywającym. Wytrwałość jego w pracy była wprost nadludzka.

Przy takich zaletach umysłu i charakteru nie dziw, że wpływowi jego nie mogli się oprzeć nie tylko osoby z jego otoczenia, ale także dygnitarze i nawet sam Aleksander II. Za granicą: w Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie najwybitniejsi mężowie stanu i działacze społeczni darzyli go przyjaźnią i szacunkiem.

Jeden Murawjew pałał ku Sierakowskiemu nieubłaganą, dziką nienawiścią.

KONIEC.

ciężka artylerja rozwinęła straszliwe działanie. Bitwa francuska pod Verdunem jest niczem w stosunku do krwawych walk nad Stochodem i Styrem.

Francja.

Obawy o Verdun.

Obawy Francuzów o Verdun, przysłuszone chwilowo ofenzywą Rosjan na Wołyniu oraz ciszą panującą na froncie zachodnim, obecnie po nowych zdobyciach niemieckich w obrębie twierdzy Verdun znowu stały się wyraźniejsze i głośniejsze.

«Victoire» i «l'Homme Enchaîné» domagają się, by Rosjanie zatrzymali pochód Niemców naprzód przez większe zaabsorbowanie ich na froncie wschodnim.

Hervé pisze: Zimno nawskroś nas przeszywa, gdy się czyta o zdobyciu Thiaumont i wtargnięciu nieprzyjaciela do Fleury. Thiaumont jest to prawdziwa twierdza, a Fleury leży u podnóża fortu Souville, ostatniej ufortyfikowanej pozycji pod Verdun. Upadek Verdun—mniema Hervé—nie mógłby naturalnie oznaczać klęski całej Francji, ale wykazałby, że potęga Niemiec nie osłabła i wywołałby upadek powagi Francji wobec koalicji.

«Berl. Lok. Anz.» zwraca uwagę, że w razie całkowitego obsadzenia wsi Fleury, lasu Chapitre i Fumiu Niemcy będą mogli zaatakować fort Souville od frontu i od tyłu, a zdobycie tego fortu przerwie linię wiążącą Verdun ze zdobytym już fortem Vaux.

Prasa francuska jednogłośnie uznaje sytuację pod Verdun za bardzo poważną. «Temps» zwraca uwagę, że przygotowania niemieckie do ostatniego natarcia na Thiaumont trwały 12 dni i że na linii bojowej zgromadzono mnóstwo świeżych wojsk i artylerji.

Przez ten czas dowództwo francuskie było ciągle wprowadzane w błąd pozorną ciszą, panującą na froncie.

Ze świata.

Oświadczenie Roosevelta.

«Times» dowiaduje się z New-Yorku, że Roosevelt miał w tych dniach ogłosić list, w którym nie zgadza się na wystawienie swej kandydatury przez partję postępową, i w którym nawołuje członków tej partji do głosowania za kandydatem republikańskim Hughesem.

Roosevelt jest przekonany co do tego, że porażka Wilsona podczas tych wyborów leżałaby w interesach kraju.

Przeważna część postępowców pójdzie, jak przypuszcza korespondent «Times'a», za głosem Roosevelta.

Należy zaznaczyć w związku z tem, że, jak komunikuje z Chicago biuro Reutersa, komitet narodowy partji postępowej wypowiedział się przeciwko wystawieniu przez partję postępową kandydata na prezydenta.

Porozumienie szwedzko-angielskie w sprawie posyłek pocztowych.

Po długich pertraktacjach doszło wreszcie do porozumienia pomiędzy rządem szwedzkim a angielskim w sprawie środków, stosowanych przez Anglję względem posyłek pocztowych przeznaczonych dla Szwecji.

Sprawa ta w swoim czasie znajdowała się w stanie ogromnego napięcia i doprowadziła do wstrzymania przez rząd szwedzki transportu posyłek pocztowych, adresowanych do Rosji.

Obecnie rząd szwedzki zgodził się na zdjęcie sekwestru z tych posyłek, swe stanowisko zaś w tej sprawie nadal uzależnił od faktycznego urzędywstnienia zadawalającej komunikacji pocztowej Szwecji z Zachodem, i nie krępowania jej zbytniego przez Anglję, o prawomierności postępowania której w tej sprawie ma wogóle, stosownie do umowy, rozstrzygnąć po wojnie międzynarodowy sąd rozjemczy.

Wypadki w Chinach.

Biuro Reutersa donosi z Szanaju, że główny dowódca marynarki chińskiej, Litingshian wysłał w imieniu własnem i całego państwa depezę do prezydenta, żądając przywrócenia prowizorycznej konstytucji, zwołania dawnego parlamentu i utworzenia nowego gabinetu, gdyż w przeciwnym razie marynarka ogłosi swą niezależność.

W tutejszym porcie znajdują się 4 krążowniki i 4 inne statki wojenne, pozostające pod rozkazami głównodowodzącego. W innych portach jest jeszcze 18 statków, których stanowisko nie wyjaśniło się dotychczas.

Poselstwo chińskie w Berlinie komunikuje, że, według informacji, otrzymanych przezeń z pekińskiego urzędu do spraw zagranicznych, prowincje, które uprzednio ogłosiły swą niezależność, uznały jednogłośnie nowego prezydenta. Prowincje Szetszuan i Szensi cofnęły swą deklarację o niezależności.

Rząd dąży do załatwienia poruszonych znowu przez południowe prowincje kwestji konstytucji i parlamentu.

Przebieg dalszych wypadków w Grecji.

Do «Voss. Zeit.» donoszą z Genewy, że grecki prezydent ministrów Zajmis złożył posłom państw koalicyjnych listę następców usuniętych urzędników, która z małymi zmianami została zaaprobowana.

B. prezydent ministrów Gunaris stanął osobiście na czele walki wyborczej przeciwko Venizelosowi, i obiecał w dniu wyborów być w Salonikach, aby przeszkodzić wszelkiemu naciskowi z zewnątrz.

Ponieważ nowa Izba zbierze się prawdopodobnie w jakieś 1—1 i pół miesiąca po wyborach naznaczonych jak wiadomo na dzień 7 sierpnia, należy oczekiwać decydujących wypadków w Grecji dopiero w połowie września.

ADMINISTRACJA

„Dziennika Wileńskiego“
uprzejmie prosi Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie prenumeraty na miesiąc przyszły. Prenumeratorom, którzy nie opłacą we właściwym czasie prenumeraty, wysyłanie pisma będzie wstrzymane.

KRONIKA

CALENDARZYK.

Dziś: ŚŚ. AP. PIOTRA I PAWŁA.

Jutro: Emilji i Lucyny.

Pejutrze: Najśw. krwi J. Chryst.

Wechód słońca—o g. 3 m. 38.

Zachód słońca—o g. 8 m. 32.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— We czwartek o godz. 5 po poł. w kościele św. Bartłomieja po nieszporach odbędą się 4 ewangelje.

— W piątek d. 30 czerwca w kościele Bonifraterskim, kaplicy

przy szpitalu ocznym, kościele św. Piotra i Pawła i w kaplicy Dobroczynności wileńskiej będzie solenne nabożeństwo z powodu uroczystości Najśw. Serca Jezusowego.

Z WILNA.

— **Od Redakcji.** Z powodu uroczystości św. Piotra i Pawła następny numer «Dziennika Wileńskiego» wyjdzie w sobotę. Administracja dziś będzie nieczynna.

— **Kiermasz.** Dziś na Antokolu przed kościołem św. Piotra i Pawła odbędzie się doroczny kiermasz. (o)

— **Z Rady miejskiej.** W celu prowizorycznego zestawienia dochodów i rozchodów miejskich za czas od 1 lipca do końca września r. b., władze niemieckie zarządziły, aby nie później d. 1 lipca był podany wykaz przypadających na każdy poszczególny wydział Rady miejskiej przypuszczalnych dochodów i rozchodów w ciągu pomienionego kwartału. (o)

— **Z zarządzeń władzy.** Na mocy zarządzenia władz niemieckich z d. 24 b. m. działalności miejskiej komisji szacunkowej została zawieszona. (o)

— **Wizyta prezydium Reichstagu w Wilnie.** Jak już donosiliśmy na mocy informacji telegraficznej przed kilku dniami przybyło do Wilna prezydium parlamentu berlińskiego.

We wtorek przed południem goście z Berlina zwiedzili wystawę wileńskich domów pracy, której otwarcie wyznaczono na piątek.

Przewodniczący Reichstagu, dr. Kaempf, radca taj. Dove i rad. taj. Paasche w towarzystwie przedstawi-

cieli miejscowych władz i członków komitetu zwiedzili w ciągu godziny wszystkie działy wystawy, którą bardzo się zainteresowali. Prezydium zostało ofiarowane na pamiątkę pobytu w Wilnie album widoków wileńskich J. Bułhaka i przewodniki po Wilnie w jęz. niemieckim.

— **Widowiska „Lutni“ w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dotychczasowe widowiska «Lutni» przeniesione zostają na czas letnich miesięcy do teatru letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 2 lipca. Wystawioną zostanie wyborna komedia Al. hr. Fredry «Gwałtu, co się dzieje!» — zaliczająca się do najzabawniejszych i najweselszych utworów ojca komedji polskiej.

W wykonaniu tego utworu biorą udział wybitniejsze siły obecnego zespołu dramatycznego z pp. Millerową, Łodzińską, Molską, Jakimowiczówną oraz pp. Kliszewskim, Wołłejką, Prawdżicem, Wiślańskim i Jarzęckim w rolach głównych.

Reżyserję prowadzi A. Kliszewski. Ceny miejsc w teatrze letnim znacznie niżono, tak, że obecnie są dla każdego dostępne.

Bilety już można nabywać codziennie, rozpoczynając od dnia dzisiejszego od godz. 5—8 wiecz. w kasie przy lokalu teatru letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Początek niedzielnego widowiska o godz. 6 i pół. wiecz., koniec zaś o godz. 9-ej wiecz.

— **Loterja dobroczynna.** Okręg 6-ty m. Kuratorjum nad biednymi zaliczyć można do nabiedniejszych, gdyż obejmuje on przeważnie przedmieście, gdzie się stłoczyły ubo-

gie warstwy, dając wprost przerażającą frekwencję w postaci potrzebujących.

Nie mając środków na zaradzenie biedzie, — na powstrzymanie choć w części zalewającej fali ubóstwa: komitet, ze względu na częstą eksploatację filantropijną, — z wielką nieśmiałością zwraca się do serc dobrych z prośbą o łaskawe przyjsię z pomocą w zbieraniu fantów na «Loterję», która ma się odbyć 9 lipca w cukierni «Bronisława» w ogrodzie Katedralnym.

Wszelkie fanty z wdzięcznością będą przyjmowane codziennie w magazynie p. Jaroszyńskiego.

Prezes VI okręgu ks. Kretowicz. Sekretarz A. Jaroszyński.

— **Od Stowarzyszenia Spożywczego „Zaręczce“.** We czwartek, dnia 29 czerwca, o godz. 3 po południu w sali Konwiktu przy ul. Św. Michalskiej 10, odbędzie się ogólne zgromadzenie członków Stowarzyszenia. Wobec wyborów nowego Zarządu, pożądanem jest jak najliczniejsze przybycie członków. Przy wejściu na salę muszą być okazane książeczki członkowskie.

Zarząd.

— **Pożar.** Wczoraj około północy wybuchł pożar w d. № 26 przy ul. Wileńskiej. Gdy straż przybyła na miejsce pożaru, paliła się w podwórzu klatka schodowa. Ogień wkrótce dosięgnął dachu i rozszerzył się na sąsiedni dom T-wa: «Talmud-Tory» na rogu ul. Wileńskiej i Podwala.

Szerzący się gwałtownie ogień wymagał uruchomienia pięciu sikawek, obsługiwanych przez 14 beczek z wodą. Ponadto przybyły jeszcze 2 sikawki wojskowe. Akcję ratunkową prowadzono jednocześnie od strony podwórza dd. № 22, 24 i 26 przy

ul. Wileńskiej i d. № 3 przy ul. Podwale.

Pracę około tłumienia niszczącego żywiołu całkowicie ukończono dopiero około godz. 6 i pół rano.

W rezultacie spaliły się tylko więzienia dachowe 3 domów.

Wypadków z ludźmi nie było.

Przyczyną pożaru było podobno zapalenie się rozlanej na schodach benzyny. (o)

— **Niedoreżone listy.** Boris Berkowicz H. Werner, Lisa Brandt, Lisa Hermann, Ber Leiserowicz, Peter Szawel, Herr Rudzinski, Michał Lawrynowicz, Johan Schinke-witsch, Adam Witkewicz, Boruch Salkind, L. Ahronowski, I. Sterz, Gurwitz Mostowa str., Elja Mintz p. adr. W. Matzkewitz.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Na wpisy.

W dniu imienin p. Emilji Węstawskiej, prezeski Sekcji doradczej pomocy dla Inteligencji, przy Polskim Towarzystwie Pomocy Ofiarom Wojny, zamiast powinnowania współpracownicy tejszej sekcji:

Helena Ciechanowska, Adela Safarewiczówna, Stefanja Jabłońska, Władysława Życka, Aniela Raczkowska, Paulina Bykowska, Rodziewiczówna, Stef. Kijakowska, Stefanja Montwiłłowa, Marja Ostrowska 18 marek.

Rozmaitości.

Opodatkowanie niemieckich napisów w Wiedniu.

Wiedeński organ chrześcijańsko-społeczny «Reichspost», który prowadzi agitację za usunięciem niemieckich napisów w stolicy państwa, radzi zaprowadzić opodatkowanie niemieckich napisów w Wiedniu. Ci kupcy, którzy mają jakiegokolwiek napisy w obcych językach, celem przyciągnięcia cudzoziemców do swych składów po zakupy, mieliby opłacać pewną roczną takse za każdy niemiecki napis.

Kino-Teatr
„REPOS“
Trocka 2.

„Miłość i obowiązek“
listonoszem“ i „Müller wróg alkoholu“
pejedynkowloz“ komiczne. — Nadpisy czytane są w języku polskim.

dramat życiowy w 4-ach akt., osnuty na tle wypadków wojennych. — „Bumke“
— dwie wesołe humoreski. — „Zajadły“

PRACA!

Wszyscy bez pracy mogą takową dostać na dobrych warunkach, przy wysokiej płacy i bezpłatnym przejeździe.

Poszukuje się zaraz 800 robotn. do kopalń węgla

« « « 200 « « fabryk koksu lub innych
« « « 60 « « robót kolejowych
« « « 100 « « « budowlanych.

Rzemieślnicy wszelkiego rodzaju w zakres przemysłu żelaznego wchodzących, znajdują również natychmiast zajęcia.

Zapisy w Biurze Pracy przy ul. Zawalnej Nr. 5
codziennie od 9 r. do 2 pp.

Tamże udziela się bliższych informacji dotyczących wyjazdu.

ZASZCZYCENI UZNANIEM JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA PIUSA X.
4 złote med. i inne nagr.

12 fotografii od 2 mk. 75 fen. od 4 czerwca. do 4 lipca
Nadworni fotograf. ^{szacha} ^{perskiego} Br. BUTKOWSCY Wilno, Bazyljaska 5.
Portrety, foto-emal i wszystkie nowości fotograficzne.

NAKLADEM KSIĘGARNI J. ZAPAŚNIK

wyszły z druku

Tajemnice Różańca Żywego

CENA 30 FENIGOW.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ZARZĄD

WILEŃSKIEGO STOWARZYSZENIA
POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

UL. ZAWALNA 60.

Asekuruje bilety loteryjne na 1/14 lipca i dyskontuje kupony.
Wydaje pożyczki pod zastaw papierów procentowych.

PAPIERY PROCENTOWE I KUPONY

także biźneterję kupując. Józef Kędzierski, Bonifraterska (Siemionowska) 2-2-532

PAPIERY PROCENTOWE

i kupony chce kupić. Sklep tabaczný „R. Markusa“, róg Tatarskiej i Ś-to Jerskiej. 549

Za utrzymanie — bez wy-nagrodzenia pieniężnego.

Dwie młode osoby, które prowadziły w okolicach Wilna samodzielnie całe gospodarstwo rolne, zmuszone przez wojnę do opuszczenia swej zrujnowanej posiadłości, poszukują zarządu majątkiem. Informacji bliższych udzieli sekretarjat Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny — ul. Zawalna № 2. 561

Kwity lombardu miejskiego

№ 2709 serji 8 na zastawione binokle i № 3233 serji 8 na złoty zegarek są zgubione. Izrael Trejwas. Sadowa 9 m. 12. 556

Inteligentna

osoba poszukuje jakiegokolwiek zajęcia na miejscu lub na wyjazd. Wiadomość: Dzielna № 20.

Jedno jeszcze mieszkanie

o 6-ciu pokojach z dwoma balkonami na II piętrze, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia niedrogo w domu W. Pohulanka 31-a, za cerkiewką czwartą; także pokój z kuchnią w suterenie ze światłem elektr. wkrótce. 555

Do sprzedania

drzewo budulcowe, przeważnie deski i belki w Zwierzynie ul. Stara № 33. O warunkach dowiedzieć się w biurze Komisji Miejskiej nad opuszczonymi domami IX cyrk., ul. Moniuszki 7, od 12 do 2 po poł. 553

Służbę

wszelkiego rodzaju polca kantor służących P. Wojewódzkiego, Ś-to Jerska 9. 540

Elektrotechnik C. Kowaleczuk
urządza elektryczne oświetlenie. Dominikańska № 13. 554

Kupuje elektryczną używaną armaturę C. Kowaleczuk, Dominikańska № 13. 554

Piszę po niemiecku listy itp.

Bazylijska 5, obok Ostrzej Bramy, w zakł. fotograf. Br. Butkowskich. 507

Panienska lat 16 poszukuje miejsca bony lub też do magazynu ekspedjentki. Posiada dobrze język polski i niemiecki. 2-ga Słomianka 31—6. 550

Poszukuje posadw biurowej lub w handlu przy ekspedycji. Mahometanska 3 m. I. 552

Były pruski poddany

załatwia: prośby, polania, tłumaczenia, korespondencje, rejestrację poniesionych strat, porady. Karzewski, Zawalna 11, od 9—1. 543

JAK NALEŻY PISAĆ LISTY PO NIEMIECKU

podręcznik, według którego każdy nieznający nawet niemieckiego języka może z łatwością napisać list Sprzedaje się w cenie 25 fenigów we wszystkich księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

DRUKARNIA Ks. A. Rutkowskiego

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7. Przyjmuje wszelkie obstatunki w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne. Ceny umiarkowane.